

Adam Płachciak

GEORGE'A BERKELEYA
KONCEPCJA ŚWIATA I PRZYRODY

Podstawę berkeleyowskiej wizji świata i przyrody niewątpliwie wyznacza cel apologetyczny. Irlandzki myśliciel podjął wyzwanie stworzenia nowoczesnej i otwartej formuły obrony zagrożonej teologii objawionej przez zespolenie filozofii, religii oraz nauki w jedną uzupełniającą się całość. Główną przyczynę apostazji nowożytnej nauki Berkeley dostrzegał w mechanistycznym pojmowaniu przyrody mającym swe źródło w filozofii Kartezjusza [7, s. 46; 10, s. 148-151]. Apologia religii irlandzkiego biskupa zmierzała do przewyciężenia agnostycyzmu, sceptycyzmu poznawczego oraz materializmu, będących jego zdaniem także głównym hamulcem rozwoju nauk. Dlatego, autor *Traktatu o zasadach poznania ludzkiego* dążył do sformułowania wiedzy sięgającej istoty rzeczy, wiedzy, która nie byłaby podporządkowana żadnemu, nie dającemu się zweryfikować, naukowemu czy metafizycznemu paradygmatowi.

Punktem wyjścia berkeleyowskiej interpretacji obrazu świata była dekonstrukcja kartezjańskiego schematu ontologicznego, zakładającego dualistyczny podział bytu na substancję duchową i materialną, a tym samym likwidacja tradycyjnie rozumianego pojęcia metafizyki. Berkeleyowska wizja egzystencji świata streszczała się w jego słynnej formule: *esse est percipi aut percipere*. Stąd też w metafizyce pojawił się nowy podział na dwa rodzaje bytów–rzeczy, tj. byt substancji duchowej, dający się ująć w formułę *esse est percipere* (istnieć, znaczy tyle, co postrzegać) oraz byt idei wyrażony formułą *esse est percipi* (istnieć, to tyle, co być postrzeganym) [8, s. 1]. „Rzecz lub byt – jak pisze Berkeley – jest to nazwa ze wszystkich najogólniejsza; obejmuje ona dwa rodzaje, całkowicie odrębne i różnorodne, nie mające ze sobą poza nazwą nic wspólnego, mianowicie duchy i idee” [2, s. 97-98]. Autor *Traktatu o zasadach poznania ludzkiego* pojęcie *ducha* definiuje następująco: „jest to byt prosty, niepodzielny, czynny; nazywamy go rozumem, gdy postrzega idee, wołą zaś, gdy je wytwarza lub w pewien inny sposób na nie wpływa” [2, s. 53]. Natomiast „wszystkie nasze idee, wrażenia zmysłowe lub rzeczy, które postrzegamy – pisze Berkeley – jakichkolwiek nazw użylibyśmy, by je rozróżnić, są wyraźnie nieaktywne, nie zawierają w sobie nic, co byłoby siłą, czy działaniem; żadna idea, czyli przedmiot myśli nie może więc wytworzyć ani spowodować żadnej zmiany w innej idei” [2, s. 52]. Należy jednak

zwrócić uwagę na to, że Berkeley zamiennie korzysta z terminów „byt” i „rzecz” jako pojęć na określenie zarówno podmiotu postrzegającego, jak i przedmiotu postrzeganego. Kiedy używa pojęcia „byt” (ang. *being*) w jego najbardziej ogólnym znaczeniu, podmioty postrzegające, otrzymują wtedy nazwę „duch” (ang. *spirit*), a przedmioty postrzegane – nazwę „rzecz” (ang. *thing*). Podział ten zakładałby, że „byty” dzielą się na „duchy” oraz „rzeczy”. Sprawa się nieco komplikuje, kiedy Berkeley na określenie pojęcia „byt” w jego najbardziej ogólnym znaczeniu, używa terminu „rzecz”. Wówczas podmioty postrzegające zyskują nazwę „rzeczy myślących” (ang. *thinking things*), a przedmioty postrzegane nazwę „rzeczy niemyślących” (ang. *unthinking things*). Przy takim podziale, „rzeczy myślące” otrzymują wspomnianą nazwę „duchów”, a „rzeczy niemyślące” nazwę „idei”. Stąd też dla pojęcia „idea” Berkeley zamiennie używa określeń „rzecz”, „rzecz niemyśląca” oraz „byt niemyślący” [5, s. 330-337]. Warto zauważyć, że metafizyka Berkeleya, dzieląca byt na ducha i idee, rzeczy myślące i niemyślące, podmioty postrzegające i przedmioty postrzegane, przypomina w dużym stopniu jeszcze kartezjańską wersję bytu świadomego i nieświadomego.

Kartezjańska teoria bytu rodziła jednak pewne wątpliwości, z którymi Berkeley nie mógł się zgodzić. Problem dotyczył m.in. odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób substancja nierozciągła może łączyć się z substancją rozciągłą. Niestety, tej kwestii Kartezjusz nie wyjaśnił w sposób zadowalający. Już przed Berkeleym na pojawiające się niejasności zwrócił uwagę J. Locke, który w swojej reprezentacjonistycznej epistemologii przyznawał substancjom materialnym zdolności czy też „moce” wytwarzania w umyśle idei, pozostawiając jednak bez odpowiedzi zastrzeżenia dotyczące możliwości zachodzenia związku między bezwładną, rozciągłą substancją materialną i nierozciągłym umysłem. Zgodnie z pojmowaniem przez Locke’a terminu „idea”, miała być ona reprezentantem, ale jedynie częściowym, przedmiotu materialnego, wyłącznie tylko jego poszczególnych jakości pierwotnych, jakości wtórne były subiektywne [9, s. 155-156; 4, s. 98-103]. Berkeley jednak zdecydowanie odrzucił reprezentacjonistyczne rozumienie idei Locke’a, twierdząc że takie stanowisko może prowadzić jedynie do sceptycyzmu. Jego zdaniem idee nie są częściowym czy też zmodyfikowanym przedstawieniem zewnętrznych obiektów, ale ich pełnym obrazem. Dlatego Berkeley dążył do przezwyciężenia pojawiających się niejasności, które jego zdaniem stanowiły poważny hamulec w rozwoju nauk. Propozycja biskupa diecezji Clonye, dotycząca możliwości wykazania związku zachodzącego między *res extensa* a *res cognitae*, niewątpliwie była inspirowana filozofią francuskiego oratorianina Nicole Malebranche. Berkeley, co prawda, z Malebranche’em polemizował, ale zawdzięczał mu wiele [12, s. 4-5]. Z pewnością berkeleyowska wizja świata jako optycznego języka Boga ma swoją genezę w szkole francuskich okazjonalistów, którzy uznawali, że powiązanie różniących się substancji ducha i ciała może nastąpić przez bezpośrednią interwencję Boga. To Bóg stwarza właściwe okoliczności (okazje), aby procesy cielesne i duchowe przebiegały równolegle; w tym przypadku umysł jest informowany o równocześnie zachodzących

zdarzeniach fizycznych. Widzenie obiektów nie wynika ani z faktu zlokalizowanej w nich „mocy” do wytwarzania wrażeń, ani z faktu aktywności duszy – przedmiotem ludzkiego poznania nie są rzeczy, ale ich idealne obrazy, które istnieją w Bogu [11, s. 11]. Co prawda, Berkeley nie zgadzał się z ontologizmem francuskich okazjonalistów, chociaż, jak już wspomniano, niewątpliwie z ich inspiracji powstała jego wizja świata (o czym w dalszej części artykułu).

W celu przezwyciężenia problemu kartezjańskiego dualizmu oraz wykazania tożsamości zachodzącej między cechami przedmiotów zewnętrznych a wrażeniami zmysłowymi, Berkeley postanowił zakwestionować konieczność realnego istnienia substancji materialnej. Materia, mogąca być jedynie ideą, a więc rzeczą niemysłą, nie jest w stanie być *substratum* jakiegokolwiek innej idei, gdyż to idee jako przedmioty zmysłowe są bytowo zależne od postrzegającego podmiotu, ich *esse* to *percipi*, a materia nie spełnia tego kryterium. Ponadto, przyjmując że materia miałaby być bezjakościowym *substratum* cech przedmiotów zewnętrznych, a zarazem mieć takie właściwości, które umożliwiałyby jej przyjmowanie owych cech, to wówczas należałoby założyć konieczność istnienia następnego z kolei *substratum*, i tak dalej aż w nieskończoność, co prowadzi do ewidentnego absurdu. Niedorzecznością – zdaniem Berkeleya – było również przekonanie, jakoby jakości zmysłowe, a innych przecież nie ma, mogły istnieć w czymś, co jest zaprzeczeniem postrzegalności. Występując przeciwko substancji materialnej, Berkeley posługiwał się głównie argumentacją religijną.

Czyż to tych wszystkich nędznych ucieczek – pisze autor *Trzech dialogów...* – bądź to następstwa niemyślących przyczyn i skutków, bądź to przypadkowego współdziałania atomów; czyż tych dzikich wymysłów Vaniniego, Hobbesa i Spinozy – jednym słowem, czyż całego systemu ateizmu nie obala zupełnie ta jedna refleksja, że zawiera się sprzeczność w przypuszczeniu, jakoby całość świata widzialnego lub jakaś jego część, choćby najbardziej prosta i bekształtna, istniała poza umysłem? [10, s. 233].

Na tej podstawie Berkeley budował swój projekt fenomenalizacji nauk o przyrodzie. Projekt ten zakładał, że o przedmiotach zmysłowych, będących składnikami świata, można mówić jako o zespołach wrażeń, które istnieją jedynie w umyśle. Owe wrażenia, będące ideami, „są zależne od umysłu postrzegającego w tym sensie, że ich istnienie zawiera się w akcie poznawczym umysłu, stanowiącego jak gdyby ich *substratum*, w którym istnieją nie jako jego własności, ale rzeczy postrzeżone w tym, co je postrzega” [6, s. 190]. Na pytanie, czy rzeczy, których nikt nie postrzega, przestają istnieć – Berkeley odpowiadał, iż Duch Uniwersalny, Bóg, którego ogląd stanowi ugruntowanie idei, jest ich prawdziwym *substratum* [10, s. 303]. Z doktryny tej irlandzki duchowny wyprowadził przyczynowy dowód na istnienie Boga. W *Dialogu drugim* Filonus, oponent Hylasa, przedstawił ten pogląd w następującej formie:

Przedmioty zmysłowe istnieją realnie, skoro zaś istnieją realnie, muszą być z konieczności rzeczy postrzegane przez nieskończony umysł; a zatem istnieje umysł nieskończony, czyli Bóg. Ten [...] wywód daje nam bezpośrednio i na podstawie jak najbardziej oczywistego założenia dowód istnienia Boga [10, s. 323].

Berkeleyowska wersja kosmologicznego dowodu na istnienie Boga zawiera dwa warianty [6, s. 191-194]: po pierwsze – z immaterialności świata wnioskuje się o duchowej naturze pierwszej przyczyny, jeśli w tym przypadku dopuści się możliwość istnienia materii, to nie da się w żaden sposób udowodnić, że Bóg nie jest bytem materialnym; drugi wariant – można go nazwać z symbolistycznej natury świata przyrodzonego – na jego podstawie wyprowadza się dowód na istnienie świata zmysłowego będącego swoistym *językiem Boga*. Berkeley, interpretując świat zmysłowy jako *dyskurs Boga*, wskazywał na występowanie w tym świecie pewnej celowości, nie ze względu na zachodzącą w nim harmonię, lecz na unię, jaką Stwórca zawarł ze swoim stworzeniem i na troskę, jaką nad nim roztoczył [6, s. 193].

Ułożony w pewne sekwencje porządek rzeczy jest dowodem szczególnej łaski Boga, który w ten właśnie sposób przemawia do ludzi, zapewniając im sprawne i bezpieczne egzystowanie. Cały widzialny świat jest językiem, jakim Bóg przemawia do człowieka. Postrzegalne zmysłowo przedmioty świata to słownik tego języka, a stałe między nimi sekwencje i powiązania to jego gramatyka. Świat rzeczy jest więc *Księgą Natury (Volume of Nature)*, której język składa się ze znaków nadanych jej przez *Autora Natury (Author of Nature)*, doświadczane rzeczy są *Dziełami Natury (Works of Nature)*, znakami *Optycznego Języka (Optical Language)*, zarządzanymi przez *Zasady czy Prawa Natury (Rules or Laws of Nature)*, samo zaś poznanie jest wertowaniem *Księgi Natury (Persuing the Volume of Nature)* [1; 7, s. 62-63].

Poznanie nie opiera się na określonych dyspozycjach rozumu, który na podstawie fizycznych właściwości i działania ciał może wyjaśnić zachodzące w świecie zjawiska, lecz jedynie na bezpośrednim i niezawodnym wpływie Boga, który jako pierwsza przyczyna wszystkich naturalnych skutków oraz ich form umysłowych przemawia przez swoiście rozumiane ekwiwalenty odpowiadające w *Języku Natury* danym zmysłowym. Na tej podstawie Berkeley zakwestionował zachodzenie wszelkich koniecznych powiązań przyczynowo-skutkowych między rzeczami, które stanowiły podstawę mechanistycznej koncepcji świata. Dlatego zadanie badacza przyrody nie powinno koncentrować się głównie na wykładni gramatyki *Księgi Natury*, lecz na jakoby *wertowaniu* tej *Księgi*. Irlandzki myśliciel podchodzi do ten kwestii z mocno emocjonalnym nastawieniem:

As in reading other books, a wise man will choose to fix his thoughts on the sense and apply it to use, rather than to lay them out in grammatical remarks on the language; so in perusing the volume of nature, it seems beneath the dignity of the mind to effect the exactness in reducing each particular phenomenon to general rules, or showing how it follows from them [1, s. 220]¹

¹ „Jak przy czytaniu innych książek mądry człowiek będzie wołał raczej skupić swe myśli na sensie tego, co czyta i użytecznie to zastosować, niż dawać wykładnię tych książek w postaci gramatycznych uwag o języku, tak przy wertowaniu księgi Natury wydaje się poniżej godności ducha ludzkiego przesadnie dążyć do ścisłego sprowadzania każdego zjawiska do reguł ogólnych, lub wykazywania, jak ono z nich wynika” – zob. [2, par. 109, s. 112].

Język, którym przemawia do człowieka *Autor Księgi Natury*, spełnia kilka funkcji. Jedną z nich jest właściwa językowi funkcja informacyjna, nazywana przez Berkeleya przekazywaniem idei. Język ten również pełni funkcję ostrzegawczą, a także wpływa na ludzkie zachowania, kiedy okazuje się, że dana rzecz jest niebezpieczna lub korzystna. Wówczas terminy owego języka nie zawsze muszą posiadać bezpośrednio empiryczne odniesienia. Autor *Traktatu o zasadach poznania ludzkiego* we „Wstępie” pisze:

Nadto, przekazywanie idei, oznaczonych przez słowa, nie jest, jak się pospolicie mniema, głównym a nawet jedynym celem języka. Istnieją cele odmienne, jak wzniecanie jakiegś namietności, pobudzanie do działania lub powściąganie od niego czy wprowadzanie umysłu w określone nastawienie. [...] Czyż nie może nas na przykład mile poruszyć obietnica czegoś dobrego, chociaż nie mamy idei, czym by to być miało? [2, s. 27-29].

Emotywniej funkcji języka Berkeley przypisywał istotną rolę i niekiedy twierdził, że ma ona nawet ważniejsze zadanie niż jego funkcja informacyjna. Emotywistyczna teoria znaczenia języka była podstawą rozwiązań etycznych i religijnych filozofii Berkeleya [7, s. 58]. W tym przypadku, przypisywanie Berkeleyowi skrajnie nominalistycznej teorii języka budzi pewne wątpliwości.

Wizja świata irlandzkiego biskupa jako swoście rozumianej teofanii zakładała ponadto rozróżnienie między istnieniem wiecznym rzeczy a ich istnieniem względnym. Problem ten wyjaśniał Filonous w *Dialogu trzecim*:

Bóg zna wszystkie rzeczy wiecznie lub, co na jedno wychodzi, rzeczy istnieją wiecznie w Jego umyśle. Kiedy zaś rzeczy, dotychczas niedostępne dla postrzegania istot stworzonych, stają się z rozkazu Boskiego postrzegalne, mówi się wówczas, że rzeczy zaczynają istnieć w stosunku do umysłu istot stworzonych [3, s. 300].

Na tej też podstawie Berkeley sformułował swoją doktrynę na temat stworzenia świata, w której przedmioty zmysłowe istnieją jako *pierwowzór* i *wieczność* w umyśle Boga, a także jako pewien rodzaj *odbicia*, czyli postrzeganej *przyrody* w umysłach stworzonych. Stąd też akt kreacji następuje wtedy, gdy idee zaczynają istnieć jako odbicie.

Stworzenie dokonało się – argumentuje Filonous – w stosunku do duchów skończonych, tak iż o rzeczach w odniesieniu do nas można słusznie mówić, że zaczynają istnieć, kiedy za Boskim rozkazaniem istoty myślące zaczynają je postrzegać w ten sposób i w tym porządku, który Bóg ustanowił, a który my nazywamy prawami natury [3, s. 302-303].

Berkeley, dążąc do przezwyciężenia konsekwencji ontycznego dualizmu rozszczepiającego byt na świat ducha i kwantytatywny świat materialnych rzeczy, opracował oryginalną koncepcję filozofii przyrody, w której Bóg stworzył świat, czyniąc go dostępnym skończonemu poznaniu, a stając się Stwórcą tego świata, nigdy już go nie opuścił. Godny uwagi jest mocno zarysowujący się antropocentryzm filozofii biskupa z Cloyne, przedstawiony w tezie *esse est percipi*. Nieustająca obecność Boga w świecie, wyrażona *językiem natury*, informującym ludzkość o jej fizycznych potrzebach i moralnych zasadach postępowania, jest obecnością Boga w tym świecie właśnie ze względu na człowieka. Prawo natury, którego autorem jest Twórca przyrody, określa sposób, w jaki na ogół natura

faktycznie się zachowuje, Bóg bowiem, przemawiając *językiem natury*, wyciska w umyśle człowieka idee w określonym porządku i w postaci regularnych ciągów.

Literatura

- [1] Berkeley G., *A treatise concerning the principles of human knowledge*, [w:] A.J. Ayer (ed.), *British Empirical Philosophers*, Routledge and Kegan Paul Ltd., London 1952.
- [2] Berkeley G., *Traktat o zasadach poznania ludzkiego*, PWN, Warszawa 1956.
- [3] Berkeley G., *Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem*, PWN, Warszawa 1956.
- [4] Copleston F., *Historia filozofii*, t. V, PAX, Warszawa 1997.
- [5] Elzenberg H., *Z historii filozofii*, Znak, Kraków 1995.
- [6] Hochfeldowa A., *Kryzys teologii naturalnej: George Berkeley*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1971, t. 17.
- [7] Kijaczko S., *Krytyka języka nauki i metafizyka „języka świata” w immaterializmie George’a Berkeley’a*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1992, t. 37.
- [8] Kleiner J., *Pojęcie idei u Berkeley’a*, Nakładem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Lwów 1910.
- [9] Locke J., *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, PWN, Warszawa 1955.
- [10] Łyko Z., *Zarys filozofii chrześcijańskiej*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1995.
- [11] Sarnowski S., *Berkeley – zdrowy rozsądek i idealizm*, Klub Ortycki, Warszawa 1988.
- [12] Wisdom J.O., *The Unconscious Origin of Berkeley's Philosophy*, The Hogarth Press, London 1953.

GEORGE BERKELEY’S CONCEPT OF THE WORLD AND NATURE

Summary

The purpose of the paper is to show the religious apology, being without any doubts the main motivation of G. Berkeley’s philosophical reflection. The Irish thinker made a challenge to create a modern and an opened formula of defending reviled theology being in a danger of contemporary philosophical trends. In his apology, he managed to overcome the basic problems arising from Cartesian philosophy. As a consequence of the attitude, Malebranche’s ontologism, Locke’s phenomenology and Cartesian nativism were questioned.

In fact the biggest enemy of Berkeley’s philosophy was the contemporary concept of matter. He believed that receiving material substance as a base of existence might lead into the skepticism and atheism. Questioning the existence of matter bishop of Cloyne abolished traditional, dualistic metaphysics which divided substance between matter and spirit. According to Berkeley’s philosophy, the existence of things is only possible in the minds of spiritual things (beings). There was his famous Latin saying: *esse est percipi aut percipere*.

The visual world in perceiving minds is the result of created action of God. The world is the Book of Nature written by the Author of Nature, empirically experienced things are the Works of Nature, the signs of Optical Language which is ordered by the Rules or the Laws of Nature. In contrast to deistic philosophy, which reduced any influence of God in the physical world, Berkeley presented the world as the visual theophany, as the divine discourse which gave man great opportunities to take part in God’s perceptions and his thoughts.

Mgr Adam Plachciak jest pracownikiem Katedry Zarządzania Jakością i Środowiskiem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu – Wydział w Jeleniej Górze.